

Alina Siomkajło

DYSKRETNY UROK CENZURY EMIGRACYJNEJ (1940–2008)

Przez „cenzurę” najogólniej rozumiemy formę nacisku, rodzaj kontroli, nie zawsze formalnej, ograniczającej wolność przekazywania informacji, publicznego wyrażania myśli, przekonań słowem pisanim, mówionym lub przedstawianym. Cały ten zakres ujmowała niewinna nazwa komunistycznej instytucji: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPIW).

Cenzura stosowana zwykle w odniesieniach do wielkich (wojskowych, rządowych) polityk lub mniejszych (środowiskowo-koteryjnych) orientacji – jawi się faktem codziennej egzystencji emigracyjnej począwszy od jej wojennych dziejów. W polskich środkach masowego przekazu dostępnych w Wielkiej Brytanii sprowadza się do konfiskatorskich poczynań rządów, organizacji, stowarzyszeń, instytucji i mediów centrali życia emigracyjnego, którą od roku 1940 – po upadku Francji i ewakuacji Rządu RP na wychodźstwie do Anglii – stanowił polski Londyn.

W swoich początkach była to przede wszystkim wojskowa, ale i cywilna, podporządkowana rozgrywkom rządowym cenzura prewencyjna, wynikająca z obronnego układu sił i z koniunkturalnych napięć. Archiwalne ślady jej ustawowych praktyk, na których podstawie można się pokusić o niewyczerpujący tematu panoramiczny zarys, są wyraźniejsze. W wielu przypadkach zostały też opisane z autopsji lub w trybie bardziej naukowym (wykaz spożytkowywanej tutaj i sygnalizowanej wewnątrz tekstu lektury znajduje się na końcu niniejszej wypowiedzi).

W chronologicznym przeglądzie form występowania, u zarania zjawiska jego specyfikę określa przewaga „kontroli” zinstytucjonalizowanej, spełniającej dyrektywy urzędowe bez nadawania temu zabiegowi rozgłosu i nazwy „cenzura”. W bliższych i współczesnych nam czasach najczęściej mamy do czynienia z trudniej uchwytną wewnątrzemigracyjną cenzurą społeczną – formalnie nieoficjalną, działającą z ukrycia, przezornie kamuflowaną – zwyczajowo-obyczajową, koteryjno-personalną... Opierającą się na anachronicznych bądź nieuzasadnionych uprzedzeniach, wpływach i nadzorczej przemocy stosowanej przez społecznych działaczy lub samozwańczych mocodawców polityki środowiskowej.

W ciągu blisko 70. lat istnienia realia polskiej cenzury emigracyjnej (siły sprawcze, decydenci, kręgi tematyczne, cele, kryteria, metody, rodzaje, proporcje...) wielokrotnie ulegały zmianie. Tropy jej poczynań: tak brytyjskich, tak peerelowskich wobec emigracji, jak i przejawy uchwytnie w obrębie polskiego Londynu; wyznaczają delikatny i dlatego pasjonujący teren badawczy.

Wojenna i tużpowojenna

Wymogi wojenne, konieczność zachowania wojskowej tajemnicy, narzucały cenzuralną strategię w sposób bezwzględnie oczywisty i usprawiedliwiony. Istniała więc cenzura wewnętrzna, czynna w warunkach militarnych. Specjalny jej charakter regulowały poufne instrukcje dotyczące Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wojskową i polityczną cenzurę prewencyjną prasy polskiej sprawowało polskie Ministerstwo Informacji i Dokumentacji. Szefem najpierw cenzury wojskowej, następnie komendantem Kwatery Prasowej PSZ oraz szefem (1943 – 1945) polskich korespondentów wojennych był wchodzący od roku 1939 w skład ścisłego sztabu gen. Sikorskiego poeta, tłumacz i dziennikarz – Antoni Bogusławski. Kwatera Prasowa PSZ przestała istnieć w roku 1946 z chwilą powstania Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps).

Polska cenzura wojskowa (zwłaszcza w dziedzinie operacyjnej) podlegała uzależnieniu od cenzury odpowiednich ministrów brytyjskich. W świetle „Brytyjskiego Regulaminu dla korespondentów prasowych towarzyszących oddziałom w polu” *„Istotą powodzenia przy prowadzeniu wojny jest – tajemnica. Istotą powodzenia pracy dziennikarza jest – jawność i rozgłos.”* Celem pogodzenia tych sprzeczności, regulamin odwołuje się do „dobrej woli” oraz „zdrowego rozsądku” zarówno dowódców, jak i dziennikarzy. *Tylko na drodze kompromisu, zdaniem regulaminu, można dojść do porozumienia* (W. Leitgeber)

Z zagadnieniem cenzury wojskowej niejednokrotnie zmierzali się już historycy wojskowości – oprócz Witolda Leitgebera pisze o niej, również świadek tamtego czasu, Zbigniew S. Siemaszko (*Brytyjska kontrola polskiej korespondencji, Nieoficjalna korespondencja radiowa sztabu N.W.* i inne artykuły zebrane w książce *Łączność i polityka*).

Natomiast w wewnętrznym układzie sił politycznych polskiego wychodźstwa, żeby odnotować niektóre przypadki choćby z nazwy, dawała o sobie znać między innymi cenzura „sikorszczyków” przeciw „piłsudczykom” (M. Pestkowska) i *vice versa*. Grasowała w późniejszym czasie ingerencja polegająca na rekwirowaniu np. przez Ministerstwo Obrony Narodowej listów przekazywanych do redakcji londyńskiej „Rzeczpospolitej Polskiej” czy na zarzucaniu milczeniem zasłon na działalność członków Rady RP na wychodźstwie, itp.

– Członek Rady RP, Ludwik Salwik, w przemówieniu na posiedzeniu Rady 6 czerwca 1970 roku relacjonuje kwestię jasno: *Dziwny jest stosunek Pana Ministra Informacji Juliusza Sokolnickiego i redakcji „Rzeczpospolitej” do członków Rady i jej działalności. Członek Rady Rzeczypospolitej musi*

chodzić jak żebrak od jednego pisma do drugiego i prosić, by mu coś wydrukowano. Odnosi się wrażenie, że polityką Pana Ministra Informacji jest przemilczanie działalności Rady Rzeczypospolitej (Protokoły z posiedzeń Rady RP).

Pod nadzorem brytyjskim

W Wielkiej Brytanii nie było cenzury *sensu stricto*, ale redaktorzy prasy brytyjskiej otrzymywali *Defence Notices* – spis tematów, których nie należy poruszać, czyli dyrektywy wydawane przez wydział cenzury Ministry of Information, zalecające przemilczanie politycznie „drażliwych” problemów. Cenzura ta *była dobrowolna i gazeta pragnąca poruszyć temat mogący zaszkodzić bezpieczeństwu publicznemu „mogła” zasięgnąć opinii działu cenzury [...] Ścisłej cenzurze politycznej podlegały tylko czasopisma i broszury wysyłane za granicę* (H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej*). Wychodziły okólniki i memoriały (np. Konni Zilliacusa) regulujące śledztwa wobec polskiej prasy na ziemi brytyjskiej dokonywane przez TASS, od 1943 – także zarządzenie *The Control of Paper Order*. Za niedostosowanie się do dyrektyw gazetom polskim (podobnie innych mniejszości etnicznych) groziły restrykcje.

Z brytyjskiego punktu widzenia do pryncypialnie niebezpiecznych, więc zakazywanych w mediach, tematów należało upominanie się o granice Rzeczypospolitej, sprawa pomordowanych w Katyniu polskich oficerów oraz perswadowanie polskiemu wojsku powrotu do „wyzwolonej” Polski. Po podpisaniu w 1941 układu Sikorski – Majski *cenzura brytyjska zniosła zakaz poruszania kwestii sporu terytorialnego, jednak rząd brytyjski w coraz poważniejszy sposób ingerował w treść polskich programów radiowych i prasy, odstępując tym samym od obowiązujących umów* (W. Babiński, R. Habielski).

Do końca i jeszcze po zakończeniu działań wojennych w goszczącym Polaków kraju o tradycjach demokratycznych funkcjonowała zatem brytyjska prokrustowa cenzura zewnętrzna – zapobiegawcza i restrykcyjna, uprawiana przez Anglików zwłaszcza wobec wojskowych formacji niepodległościowych, prowadzących walkę ideową z komunizowaniem Polski. Presji władz brytyjskich podlegały więc opozycyjne wobec oficjalnego kursu polityki rządu brytyjskiego wydawnictwa, aparat polskiej łączności i emigracyjna prasa.

– 4 sierpnia 1940 roku ukazał się w Londynie pierwszy numer dwutygodnika Stronnictwa Narodowego: „Jestem Polakiem”, pisma opozycyjnego wobec rządu Władysława Sikorskiego i polemizującego z odmiennymi politycznymi przekonaniem emigracji. Z drukowanymi w tym piśmie artykułami polemizowały też środowiska angielskie i żydowskie. *Na skutek interpelacji w Izbie Gmin i interwencji władz brytyjskich po blisko*

roku wydawania zamknięto [14 maja 1941] dwutygodnik stosownym oświadczeniem [władz polskich z 22 listopada 1940], że ze względu na jedność narodową powinno na emigracji wychodzić tylko jedno pismo – „Dziennik Polski”. A młody wówczas pisarz, Jerzy Pietrkiewicz, publikujący w „Jestem Polakiem” utwory literackie, zadenuncjowany został w British Council, w wyniku czego cofnięto mu przyznane wcześniej studenckie stypendium (B. Czarnecka).

– Jako trwały ślad prewencyjnej cenzury brytyjskiej w nie lubianym przez Anglików „Orle Białym” („*Orzeł Biały*” ma złą sławę i za nic go tu nie chcemy – P. F. Hancock) pozostały niezadrukowane „białe stronice” z tytułami usuniętych tekstów. W miejscu zlikwidowanych artykułów redakcja zamieszczała znamienne noty: „Oddział Propagandy i Kultury” lub „Skonfiskowane” (w PRL podobny pomysł walki z cenzurą: nawiasy z kropkami i odsyłanie do paragrafów w miejscach „wystrzyżonych” przez cenzurę, wynegocjowano dopiero w roku 1981). Operacje w „Orle Białym” dokonane zostały np. na takich artykułach, jak: *Tygodniowy przegląd wydarzeń, Tropami cierpienia i miłości* (1943, nry 33 i 34), *Dowództwo Armii Polskiej na Wschodzie* (1944, nr 6).

– Przełomowy czas wojenny i cenzurę brytyjską pamięta m.in. Krzysztof Muszkowski (w latach 1946 – 1952 sekretarz „Wiadomości”): *12 lutego 1944 roku rząd brytyjski wstrzymał przydział papieru „Wiadomościom Polskim” – najbardziej poczytnemu literackiemu i politycznemu tygodnikowi polskiemu na obczyźnie. Powodem tej decyzji był brytyjski appeasement w stosunku do Sowietów, stojący w ostrym konflikcie z antysowiecką polityką pisma i rządu polskiego [...] Pod pretekstem przydziału papieru cenzura dyplomatycznie regulowała działalność polityczną swoich aliantów. Nie było odwołania od tej decyzji. Przydział papieru na wydawnictwa był racjonowany. Pomimo że mieliśmy paru dobrych przyjaciół w brytyjskich kołach politycznych, którzy rozumieli nasze stosunki, a raczej ich brak z Sowietami, o interwencji oficjalnej nie mogło być mowy. I tak dopiero po zakończeniu działań wojennych w Europie, 12 maja 1945 roku, sytuacja się zmieniła. Uplynęło jeszcze wiele lat nim opinia publiczna w Anglii dostrzegła istotne motywy sowieckiej polityki międzynarodowej. W kwietniu 1946 roku, czyli po przeszło dwóch latach milczenia, nowe wcielenie „Wiadomości Polskich”, tym razem z tytułem „Wiadomości”, ujrzało światło dzienne.*

– Cofnięcie uznania rządowi RP w Londynie 5 lipca 1945 pociągnęło za sobą zdziśiatkowanie polskiej prasy w Anglii. Od owego lipca do marca 1946 zablokowaniem przez władze brytyjskie przydziału papieru zawieszona została działalność „Myśli Polskiej”, emigracyjnego organu Stronnictwa Narodowego w tak podstawowych kwestiach jak niepodległość zgodnego z „Wiadomościami”.

Likwidację prasy 2 Korpusu, *Formowanie się polskiej prasy emigracyjnej* pod nadzorem cenzury brytyjskiej w latach 1941 – 1947 krytycznie odtajniła Hanna Świdorska (w ciągu około 30. lat kurator polskiej sekcji w British Library): bystrym zmysłem obserwacji w kontekście historycznych uwarunkowań, na podstawie archiwalnych materiałów (m.in. Public Record Office, Foreign Office, Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego), wątek cenzury brytyjskiej wobec polsko-emigracyjnej prasy kończąc przeglądem czasopism objętych kontrolą Polish Press Reports.

Kolejna próba ograniczenia bądź zamykania polskich gazet rządowych, nie darzących sympatią reżimowej Warszawy, kończy się dyplomatycznym wyjaśnieniem, że brytyjski Departament Prasowy nie znajduje *żadnej gazety wydawanej obecnie* [wówczas] *przez rząd Raczkiewicza*. – W rzeczywistości znaczy to, że cenzura Departamentu folguje polskiej prasie dlatego, że urząd ten używa polskich dzienników do ogłaszania własnych informacji i materiałów. Departament uważa ponadto, iż konfiskata tych gazet wywołałaby *kłopotliwą wrzawę polityczną, co teraz jest jak najbardziej niepożądane wobec naszego stanowiska w Komisji Praw Człowieka w sprawie swobody informacji* (H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy* [...]).

Cat w obcęgach cenzury

Osobliwym i godnym podziwu sposobem obejścia brytyjskich ograniczeń cenzuralnych w latach wojny jest działalność publikacyjna Stanisława Cata-Mackiewicza. Ten przedwojenny redaktor znakomitego wileńskiego „Słowa”, przyzwyczajony do codziennych komentarzy i publicystycznych potyczek, pozbawiony możliwości stworzenia w Anglii własnego periodyku (w roku 1941 Ministerstwo Informacji i Dokumentacji odmówiło mu przydziału papieru, co było równoznaczne z odmową licencji), rozpoczął wydawanie (własnym nakładem) całego cyklu osobnych broszur politycznych, w których komentował bieżące wydarzenia, przede wszystkim „sprawę polską” w perspektywie zmian w Europie. W okresie 1941 – 1946 ogłosił ponad 40 takich broszur! Wolno je było wydawać w nieregularnych odstępach czasu (w wojsku istniał jednak zakaz posiadania broszur wydawanych „pokątnie”). Nie cieszył się też u Anglików dobrą sławą, był zatem ulubieńcem i częstym bywalcem urzędu cenzury angielskiej.

Już po wojnie, w latach 1946 – 1950, redagował w Londynie tygodnik polityczno-kulturalny „Lwów i Wilno” poświęcony obronie przynależności tych tytułowych miast do Polski, sprawie Katynia, kwestii niemieckiej, problemowi możliwości wybuchu konfliktu militarnego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim i miejsca Polski w tym konflikcie. Ale gdy to pismo

upadło, znów powrócił do osobnych broszur, ujawniających m.in. sekretne sprawy polityki. Od 1951 do 1954 opublikował ich jeszcze pięć. I nie był to koniec przygód na tym polu pisarza, który w młodości w felietonach zebranych pt. *Myśl w obcęgach* opisywał sowiecką rzeczywistość, a w późnym okresie życia sam znalazł się w podobnych obcęgach.

Gdy bowiem Cat (w latach 1954 – 1955 premier rządu RP na emigracji w Londynie) zdecydował się w roku 1956 na powrót do Kraju (zob. K. Tarka: *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*), pozostając politycznym przeciwnikiem komunizmu, bardzo rychło poznał na własnej skórze działalność Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Ta nieporównywalna, najbardziej bezwzględna i skuteczna w historii Polski, znakomicie zorganizowana cenzura prewencyjna sprawiła, że pisarz rychło rozpoczął systematyczne pisanie krytycznych korespondencji z Polski dla „Kultury” Jerzego Giedroycia. Przesyłał je od roku 1958 sobie wiadomymi zakonspirowanymi kanałami, a publikował pod nazwiskiem i znanym pseudonimem Cat, a potem pod pseudonimem Gaston de Cérizay. Konspiracja jednak nie została dostatecznie dobrze zorganizowana. Cat-Mackiewicz stanął przed sądem, ale proces zawieszono.

Cenzura angielska a Katyń

W zbrodniczej masakrze Sowietnicy zlikwidowali w 1940 roku około 22 000 polskich żołnierzy korpusu oficerskiego i funkcjonariuszy służb specjalnych. W kraju (mimo że temat był tam zakazany) i na emigracji wiedziano, kto wymordował polskich jeńców wojennych. Po odkryciu w roku 1943 katyńskich grobów fakty były znane i ukrywane przez władze brytyjskie (*Katyn. British Reactions to the Katyn Massacre. 1943 – 2003*), by sprawa sowieckiego ludobójstwa nie została wykorzystana przez Niemców i nie przyczyniła się do rozbicia aliantów. Czujność cenzury angielskiej wzrasta i trwa w ciągu długich lat.

– Kwestię polityki reżimowego zakłamania w Polsce i problem polskich oficerów zaginionych w sowieckiej niewoli poruszał Stanisław Cat-Mackiewicz w broszurze *Sprawa Arleta* – tytuł odwracający uwagę od głównego tematu, rzecz *całkowicie skonfiskowana przez rząd angielski*. Jej zawartość omawia Mackiewicz w artykule *Cenzura angielska a Katyń*, uświadamiając, jak to Anglicy, posiadający najpierw poczucie odpowiedzialności za Polaków, pod koniec 1943 zaczęli ich sobie lekceważyć, jako że ważniejszy dla nich był już sojusz z Moskwą.

– Wspomina Józef Czapski, iż *po odkryciu Katynia* „*pewien wybitny polityk angielski*” w następujących słowach upominał „jednego z naszych

przedstawicieli”: „Milczcie, nie wskrzesicie ich, gdy będziecie o nich mówić”. „Wybitnym politykiem” był Winston Churchill, a „naszym przedstawicielem” premier Sikorski. Brytyjska cenzura wojenna bezceremonialnie skracała artykuły o Katyniu przeznaczone dla ukazującej się w Londynie prasy polskojęzycznej (J. Jarosławski).

Nie respektujący żadnych zasad ani praw Sowietów starają się ukryć przed światem popełnioną przez nich zbrodnię. Nie dopuszczają do wystawienia makabry katyńskiej w prawdziwym świetle. Władze brytyjskie (Political Warfare Executive, Foreign Office Research Department) za pośrednictwem polskiego Ministerstwa Informacji, przy pomocy cenzorskiej polityki czuwają nad „poprawnością” polskiego serwisu prasowego. Wywierają silne naciski na radio i na redakcje. W trosce o własne układy z ZSRR – wobec nabrzmiewającej sprawy Katynia i wschodnich granic Polski, sąsiadująca z nauką w gmachu Uniwersytetu Londyńskiego cenzura wstrzymuje radiowe depesze polskiego rządu emigracyjnego słane na obszary PKWN-owskiej Polski, penetruje i konfiskuje przeznaczone do druku teksty. Zarządzeniom Anglików w zakresie redukcji polskich szpalt ulega Sikorski: 10 maja 1943 nakazuje wprowadzenie *ostrej cenzury polskiej prasy w Londynie, by zapobiec drażnieniu ZSRR*. Ich wpływom 27 stycznia 1944 poddaje się „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, drukując bez komentarza hańbiące pismo oficjalny moskiewski *Raport komisji sowieckiej o Polakach zamordowanych w Katyniu – zamordowanych rzekomo w roku 1941 przez Niemców*.

Były to czasy angielskiego zauroczenia Wielkim Aliantem, *gdy orkiestra Brygady Gwardii wygrywała fanfary na cześć Marszałka Stalina, wybitny aktor John Gielgud występował w londyńskim Albert Hallu jako głos Moskiewskiego Radia, a nagroda przyznawana w Cambridge za wiersz o tematyce religijnej przypadła utworowi na cześć Świętej Rosji* (H. Świdorska, *Z dziejów polskiej prasy* [...]).

– Jeszcze po zniesieniu wojennych ograniczeń oszczędnościowych Anglicy wstrzymywaniem przydziału papieru zamykają polskie „niesforne” czasopisma walczące z cynicznym łgarstwem, a Sowietów dla zmylenia skupionej na Katyniu uwagi świata wystawiają *Pomniki zakłamanie* (A. Siomkajło, *Katyn w pomnikach świata*; zob. też: Z. Jagodziński, *Łże-pomnik katyński*). Natomiast angielskie wydanie książki *The Katyn Wood Murders* (1951) Józefa Mackiewicza, tłumaczone na wiele języków, niesie w świat odkneblowaną prawdę.

– Od lat 60. trwają w Londynie zmagania polskiej emigracji niepodległościowej z władzami angielskimi zwane bitwą o Pomnik Katyński. W drodze do erygowania monument jest przedmiotem procesu sądowego, rządowego konfliktu oraz interpelacji w brytyjskim parlamencie. W kwestii wystawienia pomnika katyńskiego w Londynie sowiecka ambasada w Wielkiej

Brytanii protestuje około 80. razy. Wyłącznie w sprawie wstrzymania uroczystego odsłonięcia monumentu też ambasada interweniuje w Foreign Office 12 razy (G. Barker). Udziału w katyńskich obchodach konsekwentnie odmawia socjalistyczny rząd Labour Party. Protesty sowieckie lekceważy dopiero „żelazna dama”, Margaret Thatcher. Uzupełniająca napis na pomniku tablica, wskazująca sprawców zbrodni, mogła zaistnieć jednak dopiero w 1990 roku (A. Siomkajło: „*Palec oskarżający*”, w: *Katyń w pomnikach świata*).

A co w zbieżnym czasie zalecała w sprawie katyńskiej cenzura komunistyczna? Okazję do wejrzenia daje *Czarna księga cenzury PRL* (t. I) – poufne materiały instruktażowe GUKPPiW wywiezione z kraju przez krakowskiego cenzora-uciekinię, Tomasza Strzyżewskiego, i opublikowane w 1977 przez wydawnictwo „Aneks” w Londynie. – *Notka informacyjna Nr 2 z 14 stycznia 1975: Prezentacja zbrodni katyńskiej*, na podstawie informacji z *Bolszoy Sowietsoj Encykłopedii* oraz *Komunikatu Komisji Specjalnej Burdenki* (powołanej przez bolszewickie władze w 1943 dla sprokurowania dowodów niemieckiej odpowiedzialności za Katyń) dyktuje skandaliczne wyciszenie i fałszowanie tematu śmierci polskich oficerów w Katyniu. Z konkluzji dowiadujemy się, iż: *praktyka cenzorska polegała na eliminowaniu wszelkich informacji o Katyniu jako miejscu śmierci polskich oficerów w czasie II wojny światowej. Obecnie wydany zapis ustala zakres informacji i rodzaje materiałów, w których te informacje mogą być zwalniane. I ostatnie zalecenie: nie byłoby wskazane szersze podejmowanie sprawy katyńskiej tak w opracowaniach historycznych, jak i w szczególności – w publicystyce. Toteż każdy materiał wykraczający poza zakres spraw uregulowanych zapisem należy – przed podjęciem decyzji cenzorskiej – sygnalizować kierownictwu GUKPPiW.*

– O tym jak cenzura dogorywającej PRL okaleczała katyńskie fakty – pisze Zdzisław Jagodziński w artykule *Katyń ocenzurowany* na przykładzie amputowanych wydań krajowych reprintu *Listy Katyńskiej* Adama Moszyńskiego (Agencja „Omnipress” 1989), a zwłaszcza szkicu Jerzego Łojka, *Dzieje sprawy Katynia* (9 wydań od roku 1980 do 1989). Ostatnie wydanie (w oficynie „Versus”) szesnaściami ingerencjami cenzury na 70. kilku stronicach różni się od krajowych wydań bezdebitowych i zagranicznych. Stanowi to wystarczającą ilustrację bezceremonialnego wykreślenia z tematu treści niesympatycznych cenzorom [...] obszerniejszą operację wycinania słów i zdań zastosowano w rozdziale V „*Polityka i zbrodnia*”, omawiającym reakcje po stronie alianckiej na komunikat niemiecki o znalezieniu grobów w Lesie Katyńskim.

– W polityce Zachodu odwilżowe zmiany w stosunku do „katyńskiej cenzury” zarysowują się po roku 1970. Mimo to w Szkocji polityczna zapobiegliwość jeszcze w 1976 roku nie przeocza nawet plakiety z napisem:

KATYŃ 1940, położonej w Perth pod pomnikiem polskiego oficera na cmentarzu Wellshill. Usunięciem memoracji zajęła się Rada Okręgu Perth i Kinross. Nadgorliwy radny miał się tłumaczyć, iż tablicę schował w interesie dobrych stosunków z reżymowym konsulem polskim (*Absurdalna cmentarna prowokacja*). Tablica z napisem (tym razem umocowana w sposób stały) wróciła na swoje miejsce po interwencji szkockiej prasy.

– Od roku 1985 symboliczna naklejka z tekstem:

MOŁOTOW-RIBBENTROP PACT 23-8-1939

M E M E N T O

K A T Y N 1 9 4 0

MASSACRE BY THE SOVIETS

obiegając cały świat na słanych z Londynu listach i przesyłkach książkowych Polskiej Fundacji Kulturalnej, bierze udział w przewyciężaniu zmowy milczenia wobec katyńskiej sprawy. *Przez niedopatrzenie na wysyłce książek na Uniwersytet Poznański umieściliśmy tę naklejkę. Paczka wróciła do nas. Naklejka była starannie zamazana – a na paczce napis: „adresat nieznany”. Wiedzieliśmy też, że komuniści w obsłudze poczty francuskiej protestowali przeciw „zniesławianiu” Sowietów i utrudniali dostawę paczek z naklejką o Katyniu. Ale sprawa zaczynała niepokoić wszystkich – wspomina Weronika Kustanowicz.*

Do oficjalnego przerwania milczenia władz brytyjskich o prawdzie katyńskiej dochodzi dopiero w 60. rocznicę ujawnienia zbrodni sowieckiej, kiedy to minister do spraw europejskich, Denis MacShane, składa na ręce byłego prezydenta RP na wychodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego, dokumentarną publikację – *Katyn: British Reactions to the Katyn Massacre. 1943-2003*, wydaną przez Foreign and Commonwealth Office w roku 2003.

„Dziennik Polski” jako „urzędówka”

Główne w Wielkiej Brytanii źródło informacji o polskiej emigracji – „Dziennik Polski” (który podlegał wówczas ministrom informacji i dokumentacji w rządzie RP na wychodźstwie, a zatem Stanisławowi Strońskiemu, po nim Stanisławowi Kotowi) w przeciwieństwie do wydawanego w Glasgow niezależnego „Dziennika Żołnierza” (w którym krytyczniej niż w „Dzienniku Polskim” formułowano informacje polityczne), był od początku „urzędówką” i „kadzidlany wydawnictwem”. Nie bez przyczyny nazywali pismo w ten sposób Jan Kowalik, Ksawery Pruszyński i Karol Zbyszewski. Adoracyjne zwyczaje cenzorsko spolegliwego „Dziennika Polskiego” częstował satyrą Marian Hemar:

*Jest to organ przymilny,
Potulny organ lojalny,
Siłą rzeczy – przychylny.
Z istoty swej – pochwalny.*

*Nazwiska inne – to bywa –
Druk inny i format papieru,
Lecz stała niezmienna krzywa
Ludzkiego charakteru.*

*Po to jest – by osądem
Brawomyślnego poglądu
Przeceniać wszystko, co z rządem,
Przy rządzie lub koło rządu.*

*„Dziennik”, organ rządowy,
Siłą rzeczy zamieści
Wszystkie kolejne mowy,
Wszystkie tej samej treści.*

*I na tej swej pozycji
Oficjalnie dostojnej
Jest dalszym ciągiem tradycji
„Gazety Polskiej Zbrojnej”.*

*A pomiń czy skróć przemówienie,
Wypuść dwa wiersze z tej sieczki –
Obraza! Afront! Wzburzenie!
Nie, gra nie warta świeczki.*

Wszystkie urzędy (a ileż ich było!), wszystkie biura wojskowe (było ich jeszcze więcej!) zajmowały się cenzurą „Dziennika” [...] Nic dziwnego, że dla Rządu i Naczelnego Wodza, którym posłuszny „Dziennik Polski” dostarczał tak przez nich poszukiwanej adoracji, niezależny „Dziennik Żołnierza” był nie do zaakceptowania; musiał być zlikwidowany” (J. Łukasiewicz). W 1944 roku dochodzi do fuzji obu pism. W rzeczywistości było to wchłonięcie przez „Dziennik Polski” niewygodnego „Dziennika Żołnierza”.

Od lipca 1945 połączone pod tytułem „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” pismo wydawane jest jako niezależny od Rządu RP organ emigracji niepodległościowej. W tym też czasie wychodzą nowe przepisy racjonowania papieru i zniesienie cenzury prasy w Anglii deklarowane jest oficjalnie. Polska prasa niepodległościowa jest jednak nadal źle widziana, tym razem m.in. ze względu na jej rolę w zniechęcaniu, ściągających z różnych frontów do Wielkiej Brytanii, polskich wojskowych do powrotu do pojałtańskiej PRL.

Wzajemny spór polityczny, własne przeprawy z „Dziennikiem Polskim”, prowadzącym w latach 1956-1958 kampanię przeciwko osobie i działalności dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, w *Polsce z oddali* relacjonuje Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański). A Waław Zbyszewski redaktorów emigracyjnych czasopism nazywa po prostu – cenzorami.

Wewnętrznej cenzurze „Dziennika”, uzurpowaniu sobie przez to pismo roli jedynie słusznego wyraziciela opinii emigracji przeciwstawia się redaktor naczelny (1959 – 1962), Aleksander Bregman („Dziennik” wczoraj, dziś i jutro) – wcześniej współredaktor „Dziennika Żołnierza”: *Emigracji nie trzeba przecież wyroczeni, których wypowiedzi mają być nieomyłne i nie podlegają*

dyskusji. Co więcej ujawnia on istnienie (nazwisk nie publikując) „czarnych list”: osób świeckich i duchownych; pisarzy, polityków, aktorów; organizacji, instytucji – o których współpracownicy "Dziennika" mieli zakaz wspominania – dochodziło do tego, że takie czy inne nazwisko nie mogło nigdy się pojawić, nawet w nekrologu. Opowiada się za udostępnieniem pisma przedstawicielom odmiennych poglądów, za stworzeniem szerokiego forum dla dyskusji na tematy interesujące całe wychodźstwo.

„Zapis” na Świderskiego

W roku 1962 do głosu dochodzi tygodnik „Kronika. Pismo dla wszystkich”, zakładające charakter opozycyjny wobec ograniczeń stosowanych w „Dzienniku Polskim”. „Kronikę” uruchamia czołowy wydawca i księgarz polskiego Londynu, Bolesław Świderski. Do pewnego czasu znany jako człowiek niepodważalnych zasług. W nakładowej księgarni Świderskiego – Polish Book House (1949 – 1970), prowadzącej od 1955 działalność wydawniczą (w firmie: B. Świderski) – wychodziły publikacje poważnej doniosłości: Władysława Konopczyńskiego *Dzieje Polski nowożytnej*, Władysława Pobóg-Malinowskiego *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945*, Lecha Paszkowskiego *Polacy w Australii i Oceanii 1795 – 1921*; zbiorowa *Literatura polska na obczyźnie 1940 – 1960* (pod red. Tymona Terleckiego, t. 1 – 2)...

W artykule programowym: *Główny sens powstania „Kroniki”*, deklaruje niezależność czasopisma od cenzury i manifestuje własne cele: stworzenie „wolnej trybuny”, *budowanie nowej rzeczywistości na emigracji*, przełamującej monopol na poglądy przywódców „małej Polski” nad Tamizą, zarazem – zbliżenie do kraju przez obiektywne prezentowanie dziejących się w nim wydarzeń. Programem tym budzi podejrzania i niechęć „niezlomnych”, kultywujących w emigracyjnej prasie radykalnie niepodległościową politykę.

Nie tylko wydaje kontrowersyjne pismo deprecjonujące emigracyjne elity. We własnym kiosku sprzedaje krajowe książki i gazety, uprawia kontakty handlowe i kulturalne z Polską, współpracuje z krajowymi przedsiębiorstwami: „Ars Polona” i „Ruch”. Nie kryje się z pozytywnym stosunkiem do PRL, otwarcie dąży do zacieśnienia stosunków między emigracją i Polską. Nie angażuje się w działalność polityczną wychodźstwa i nigdy nie pisze nic, co atakowałoby warszawski reżim.

Nasilają się oskarżenia o skaptowanie Świderskiego przez bezpiekę PRL, skazujące go na gorszą od oficjalnej społeczną cenzurę personalną. Zapisem na nazwisko zmuszony zostaje nawet do usunięcia stronicy z nazwą własnej oficyny w oprawionej już książce *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat*

1939-1946 Władysława Andersa. *Cień podczerwieniony komunizmem* (Cz. Bednarczyk) pada również na Bednarczyków drukujących książkę i „Kronikę” w Oficynie Poetów i Malarzy.

Czy pozostawał na usługach wywiadu PRL? Mimo że pytanie wyzwała jeszcze dzisiaj sprzeczne odpowiedzi w kombatanckim polskim Londynie, świeżo udostępniona w opracowaniach dokumentacja nieustępliwie świadczy o podporządkowaniu się Świderskiego (pseudonim agenturalny „Nord”) komunistycznej inwigilacji. W „Trybunie Ludu” 1969, nr 121, s. 5, ukazał się nekrolog B. Świderskiego podpisany przez Polską Agencję „Interpress”. Organ KC PZPR poinformował również o pośmiertnym odznaczeniu redaktora „Kroniki” [Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski] i pochowaniu zwłok na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach (K. Tarka).

Kunszt podstawianego emigracji szpiega polegał więc na tym, żeby uchodzić za prawego emigranta. Za i przeciw „Kroniki”, postawę naczelnego redaktora analizuje Marta Kojs. Według świadectwa Ryszarda Terleckiego, a zwłaszcza w świetle rozprawy Krzysztofa Tarki – *Jest tylko jedna Polska. Bolesław Świdorski w służbie Polski Ludowej*, m.in. na podstawie tajnych dotąd dokumentów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, podejrzania i „zapis” nie były urojone. Zresztą zjawisko miało szerszy zasięg – podobnie jak „Kronika”, która przetrwała do 1969, także szwedzki „Nasz Znak” i parysko-londyńsko-nowojorskie „Horyzonty” Witolda Olszewskiego, były to pisma, które nie bez racji uchodziły za „kupione przez Warszawę”.

Nożyce reżimowo-totalitarne

Nasilająca się za czasów komunistycznych krajowa cenzura totalitarna bezwzględny prawem „żelaznej kurtyny” poddawała zwłaszcza polskie wydawnictwa emigracyjne: Polski walczącej (1939-45) i w ściślejszym znaczeniu „emigracyjne” (powstające po cofnięciu w 1945 uznania Rządowi RP na wychodźstwie). Cenzura będąca narzędziem polityki państwa totalitarnego, czyniła wszystko, aby nie dopuścić literatury emigracyjnej do świadomości społecznej; nie wydawano dzieł pisarzy emigracyjnych, czasopisma emigracyjne pozbawiono debitu komunikacyjnego, a teksty poświęcone autorom emigracyjnym, z wyjątkiem publicystycznych inwektyw, nie były drukowane (J. Czachowska, *Literatura emigracyjna w krajowych bibliografiach*).

Specjalne służby PRL zajmowały się niezwykle intensywnie polską emigracją niepodległościową, wkradając się w kontakty, prowadząc wobec Polonii kaptującą akcję – wzmożoną zwłaszcza po październiku 1956 w polskich środowiskach emigracyjnych pośród establishmentu, stronnictw politycznych, organizacji społeczno-kulturalnych i przedstawicieli prasy.

W gmachu przy ul. Mysiej w Warszawie, gdzie mieścił się GUKPPiW [istniało też 16. krajowych delegatur tego urzędu], cyklicznie wydawano księgi instruktażowe zawierające zarówno przykłady rażących uchybień, jak i zbytnej gorliwości cenzorów: jednocześnie przedstawiano aktualizowane stale spisy nazwisk autorów oraz tytuły (np. prasy emigracyjnej), o których nie wolno było wspominać w publikacjach krajowych ani dokonywać ich przedruków (J. Żaryn).

Pod pretekstem niesienia kultury polskiej w zagraniczne środowiska polonijne – zwłaszcza emigracji niepodległościowej, cele polityczno-propagandowe przyświecały powstałemu w kraju w roku 1955 (istniejącemu do 1989) Towarzystwu Łączności z Polonią – „Polonia” (zob. J. Lencznarowicz). Do dnia dzisiejszego termin „Polonia” przez Polaków w Wielkiej Brytanii, przeciwnie niż w Stanach Zjednoczonych, przyjmowany jest negatywnie ze względu na agenturalne skażenie pojęcia w czasach komunistycznych.

Dywerysyjna robota reżimowych agentów polegała m.in. na rozprowadzaniu prowokacyjnych ulotek ogłaszających np. powołanie do życia organizacji, przypominającej Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, organizacji, która ma reprezentować brytyjską Polonię („Przegląd Społeczny. Komunikat Zjednoczenia [...]”). Organizowanymi przez nieznane dotąd Komitety wycieczkami kuszone do wyjazdów do Polski. Anonimowymi ogłoszeniami zapraszano na zabawy (P. Chojnacki, *Gmina Polska Zachodniego Londynu*). Na usługach podważania zaufania do organizacji emigracyjnych, atakowania „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” – pozostawała nie tylko propagandowa „Kronika” Świderskiego, pozostawały dyplomatyczne placówki władz „warszawskich”: Polskie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne i wydawany w latach 50. w Londynie przez Ambasadę PRL „Tygodnik Polski”.

Krajowy kunszt szpiegowski wobec emigracji doskonalono w połowie lat 70., gdy dla inwigilowania polskiej emigracji niepodległościowej stworzony został „System Polonia”. W ramach tego systemu *Oddelegowani pracownicy PRL-owskich placówek dyplomatycznych pod kierownictwem rezydentów wywiadu zbierali informacje o emigracji* (J. Kowalski, B. Żurek).

Cenzorską rolę pełniły krajowe urzędy celne. Indeksowe „Spisy” obejmowały książki i *niemal wszystkie polskie czasopisma emigracyjne, oczywiście z wyłączeniem publikacji wydawanych przez PRL-owskie placówki dyplomatyczne, a obliczonych na dezinformowanie Polonii Wolnego Świata* (T. Mianowicz). Przerzucane więc nielegalnymi drogami wydawnictwa emigracyjne, rozpowszechniane były w kraju w podziemnych przedrukach i w ręcznych odpisach.

Po przełomie politycznym w Polsce agenturalna strategia PRL wobec emigracji sukcesywnie poddawana jest deszyfracji. Jej uwarunkowaniami

i funkcjonowaniem zajmują się dzisiaj liczne prace, spożytkowujące archiwalną i wspomnieniową dokumentację. Zwięzły wyraz temu, *Jak walczone z emigracją* dał w swym artykule Tadeusz Kondracki. Analitycznie traktują o problemie wymienione już książki Ryszarda Terleckiego i Krzysztofa Tarki.

W rewersie „uchwały” ZPPnO

Równoległe do krajowej – porażającej wolne piśmiennictwo emigracyjne z odległości, znamion wewnętrznej cenzury restrykcyjno-represyjnej wobec pisarzy emigracyjnych w różnym czasie nabierała, zrozumiała w świetle niepodległościowych fundamentów emigracji żołnierskiej, Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (z roku 1947) o niepublikowaniu w peerelowskiej Polsce przez autorów pozostających na wychodźstwie. (Rozwój jej recepcji rekonstruuje Rafał Habielski w monografii *Niezlomni, nieprzejednani*.)

W roku 1948 wyłoniona ze Związku placówka wydawnicza o nieco mylącej nazwie „Stowarzyszenie Pisarzy Polskich” ogłosiła broszurę pt. „Literatura a polityka. Wolne opinie”, w której domagano się wolności słowa, protestując przeciw „literaturze postulowanej”, naciskom na pisarzy i łączeniu ich działalności z „bezpośrednimi interesami politycznymi” narzucanego przez Sowiety ustroju (M. Danilewicz Zielińska).

W swojej kontynuacji odnowiona w roku 1956 *Uchwała* przeradza się niejednokrotnie w cenzuralny potrzask nie tylko wobec pisarzy, poetów czy dziennikarzy osiedlonych poza granicami kraju. Sztucznie dzieli literaturę polską na krajową i emigracyjną, stwarza podstawy do kulturalnego getta na emigracji, zrywa jedną z ostatnich więzi duchowych i kulturalnych z Krajem, zauważał na gorąco w 1947 Gustaw Herling-Grudziński.

W oczach emigracyjnych „ustawodawców” dyskredytowane są wówczas osoby osiadłe po wojnie na Zachodzie i podróżujące do Polski (postanowienia *Uchwały* zbiegały się w czasie z ukazaniem się w 1946 czterech wydań broszury politycznej Romana Dąbrowskiego – *Dlaczego nie wracamy*). Atmosferę takiego stanu rzeczy próbują zdystansować reportaże z dwu podróży: *Wracam z Polski 1948* [...] Aleksandra Janty-Pończyńskiego; oraz wymilczanego do końca życia (zmarł w 2008), a konsekwentnie uważającego się za emigranta autora zbioru *Spotkanie z Polską*, w latach 1952–1968 redaktora „Gazety Niedzielnej”, Tadeusza Borowicza. Dopiero po latach odwiedzin – w 1974, dla tych, którzy z chwilą zakończenia wojny decydowali się łamać poczucie wierności postawie ideowej, przyjętej przez emigrację niepodległościową, przeznaczono pouczające instrukcje,

nakładem Rady Organizacji Kombatanckich wydając poradnik *Kiedy jedziesz do Polski...*

Niepoddający się zakazom, nawiązujący kontakty z Polską Ludową, także nowi przybysze z PRL do Wielkiej Brytanii, niezłomnie w okresie „małej stabilizacji” i w ciągu długich jeszcze lat pomawiani są przez emigrację niepodległościową o kooperację z komunizmem i jawnie bądź cichą umową społeczną represjonowani przez wykluczanie ich jako „skompromitowanych” z polskiego środowiska emigracyjnego. Przykładów takiego postępowania można przytoczyć wiele:

– Refleksje o cenzorskiej psychozie społecznej swoich czasów snuje emigrant Tadeusz Stachowski: *Kontakty z krajem praktycznie wtedy nie istniały. Polska była dla nas krajem-tabu. Kto czytał krajowe pisma choćby, nie mówiąc o zachodzących do PRL-owskiej ambasady na różne reżimowe imprezy – głównie na darmową wyżerkę i popijawę – mógł równie dobrze mieć do czynienia z diabłem – stawał się emigracyjnym trędowatym. Nawet uczęszczanie na wyświetlane w angielskich kinach polskie filmy było uważane przez wielu za zdradę ideałów, dla których pozostało się na obczyźnie. Zresztą w ojczyźnie posiadanie kogoś na Zachodzie i korespondowanie wzbudzało podejrzenia, mogło mieć przykre następstwa – w każdym razie komplikowało tam życie. Słowem tzw. żelazna kurtyna [...] nie była przesadą i dzieliła nas dosłownie. W przełomowym roku 1956 do Londynu przyjechało na występy „Mazowsze” i w kilka wieczorów dokonało tego, czego przez lata nie mogli osiągnąć komunistyczni agenci – rozłożyło niezłomną emigrację. Wszyscy się popłakali. To przecież Polacy przywieźli nam Polskę, która wciąż nad Wisłą istniała; żyją tam nie tylko czerwoni.*

– Niektóre czasopisma emigracyjne zrywają współpracę z Melchiorzem Wańkowiczem po opublikowaniu w 1947 jego broszury pt. *Kundlizm* – felietonów dotyczących „polskiego getta na emigracji”. W 1949 przenosi się zatem z Londynu do Stanów Zjednoczonych. Współpracuje z prasą krajową, z Rozgłosnią Polską Radia Wolna Europa, z polskimi pismami w Nowym Jorku, Toronto i Detroit.

– Czesław Miłosz, uprzednio „reżimowy dyplomata”, po wyborze w 1951 roku przez poetę wolności w ciągu dziesiątków lat jest nienajlepiej widziany przez polski establishment w Londynie. *Najostrzej wystąpił [przeciwko niemu] Sergiusz Piasecki w „Wiadomościach”, starając się zdeprecjonować „byłego poputczyka” moralnie, intelektualnie i politycznie. Charakter powitania Miłosza przez środowisko londyńskie dziwi nie tyle brakiem akceptacji dla jego postawy w Polsce, ile krytyką odczytania przez poetę rzeczywistości krajowej, i samej decyzji o emigrowaniu (R. Habielski).*

– Aktorka Helena Kitajewicz, członkini zarządu Związku Artystów Scen

Polskich w Wielkiej Brytanii po sprowadzeniu w roku 1956 z Polski do Londynu kabaretu WAGABUNDA zostaje czasowo usunięta ze Związku (L. Wysocka).

– W kolizję z Uchwałą popada przede wszystkim młody literacki potencjał londyńskich „Kontynentów” i „Merkurysza”. Jako pierwsi – poeci Jerzy S. Sito i Bolesław Taborski, których tomiki wierszy w roku 1958 ukazują się w warszawskich wydawnictwach: Czytelnik i Państwowy Instytut Wydawniczy.

– Skandalicznie kończy się sprawa publikującego w krajowych pismach Jana Rostworowskiego (uczestnika kampanii wrześniowej 1939 i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie), którego w wyniku represji usunięto m.in. ze ZPPnO. Pisarz podjął zatem krajowy paszport i w roku 1972 przeniósł się z Wielkiej Brytanii do Polski.

– W numerze „Marianum w służbie” (4-5 z 1977), poświęconym dokumentom i omówieniom powstania płaskorzeźby Matki Boskiej Kozielskiej, z premedytacją ruguje się z pisma merytoryczny głos źle widzianego w środowisku autora obrazu, Tadeusza Zielińskiego, bezkrytycznie zawierając wspomnieniom postronnych świadków (A. Siomkajło, *Kozielska czy emigracyjna*).

Utrwalona informacja o istnieniu tego rodzaju cenzury emigracyjnej była i jest raczej „wstydliwą” rzadkością. Czytamy o niej sporadycznie w tekstach, a często i w podtekstach wypowiedzi: Józefa i Stanisława Mackiewiczów, Wacława i Karola Zbyszewskich, Zofii Kossak Szczuckiej, Stefanii Kossowskiej, Mariana Hemara, Edwarda Chudzyńskiego, Józefa Bilińskiego, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Zdzisława Jagodzińskiego...

Ale cenzura emigracyjna czyniąca „zapis na nazwisko” za publikowanie i kontakty z krajem nie zawsze wykazywała się konsekwencją i niektórzy pisarze pozostający na emigracji, a zarazem ignorujący jej zakazy, np. Józef Bujnowski, Alicja Moskalowa, Mieczysław Paszkiewicz, Jerzy Pietrkiewicz, czy kooperujący z PRL biznesmeni, jak autor późniejszych wspomnień *Życie nie tylko własne* – Tadeusz Walczak..., wcale nie byli za to potępiani. Podobnie zresztą nie wszyscy z kraju po „Październiku” odwiedzający polski Londyn byli tutaj źle widziani. Należą do nich m.in.: Ludwik Hieronim Morstin, Paweł Hertz, Juliusz Żuławski, Stefan Flukowski, Hanna Malewska, Kazimiera Iłakowiczówna, Stefan Kisielewski, Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski, Anka Kowalska, Andrzej Kuśniewicz, Andrzej Szczypiorski, Jan Twardowski, Sławomir Mrozek...

„Ustawowe” prześladowania pisarzy ustają od roku 1990, gdy Walne Zebranie ZPPnO wprowadza do swego statutu paragraf o podwójnym członkostwie. Emigrant może odtąd nawet wstępować do krajowych Stowarzyszeń Pisarzy. Związek obywatelski może przyjmować pisarzy

z Polski. W 1991 doszło w Warszawie do historycznego zjazdu polskich pisarzy z całego świata, zorganizowanego przez warszawskie Stowarzyszenie Pisarzy Polskich.

Przypadek Józefa Mackiewicza

Nieporównywalne oblicze ma zarówno krajowa (całkowity zapis w PRL na prozę i na nazwisko), jak i emigracyjna cenzura stosowana nieprzerwanie wobec jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich XX wieku, *zwolennika nieograniczonej swobody twórczej*, Józefa Mackiewicza (1902 – 1985).

Tak zwana sprawa Mackiewicza, stanowiąca przedmiot rozległej literatury (ze świetną książką Włodzimierza Boleckiego na czele) jest zbyt poważnym problemem naszej kultury, zresztą już rozstrzygniętym, by można ją tu szczegółowo przedstawić. Trzeba dziś powiedzieć, że wbrew pozorom – nie moralne zastrzeżenia wobec postawy pisarza podczas okupacji hitlerowskiej były (i są) powodem zaciekłych na niego ataków. Tym powodem był (i jest) zarówno radykalny antykomunizm pisarza, jak jego bezkompromisowy realizm i krytycyzm polityczny. Zwięźle ujmuje to Jan Zieliński: *pisarz jest kontra komunistom, kontra Piłsudskiemu, kontra Watykanowi. Komuniści są kontra Mackiewiczowi; legioniści są kontra Mackiewiczowi; katolicy są kontra Mackiewiczowi.*

Gdybyż to były dyskusje i polemiki! Nie: pisarz stał się obiektem wyjątkowo niewybrednych ataków, wyzwisk i pomówień kolejnych „obrażonych” osób i całych środowisk, a przede wszystkim klasycznym przedmiotem działań cenzorskich. Gdyby nie garstka wiernych przyjaciół (z twórcami wydawnictwa „Kontra” na czele), zapewne do dnia dzisiejszego nie wiedzielibyśmy o wielu, spoczywających w rękopisach, dziełach pisarza. Celnie zauważa Barbara Toporska (*Szymon Szechter czyli Nina*): *aby Józef Mackiewicz mógł publicznie ogłosić swoje poglądy, trzeba było własnym sumptem i „nakładem autora” wydać „Zwycięstwo prowokacji”. Żadne bowiem czasopismo emigracyjne, mam na myśli te z aspiracjami „wolnych trybun” i „szerokiego wachlarza”, nie udzieliłoby mu swoich łamów.* Obecność Mackiewicza na rynku czytelnictwa jest nierozzerwalnie związana z nazwiskiem Niny Karsov.

Dodajmy, że lojalny wobec ustawy ZPPnO – Mackiewicz nie zgodził się na umieszczenie jego biogramu nawet w *Słowniku współczesnych pisarzy polskich* opracowywanym w Instytucie Badań Literackich PAN. Na prośbę redaktora *Słownika*, Jadwigi Czachowskiej, o wypełnienie ankiety odpowiedział listem *Droga Pani* w 1967 drukowanym we „Wiadomościach”, kończącym się słowami: *Dziękuję. Nie poczuwam się do tej wspólnoty.* Po 30 latach ujawnione

zostały w druku *Zawile dzieje hasła Józefa Mackiewicza w słownikach IBL PAN*. Z wnikliwego artykułu Czachowskiej dowiadujemy się także, jak ingerencja czynników politycznych PRL (Wydziału Historii Partii KC PZPR oraz Biura Działu Oświaty i Kultury Prezydium Rady Ministrów) starała się pozbawiać obiektywizmu prace naukowe.

Z lewa i z prawa

Osobliwie podwójną, emigracyjno-krajową cenzurą personalną objęte bywają, jak już wspomniałam, osoby wyjeżdżające: zespołowo na gościnne występy do PRL, a zwłaszcza indywidualnie odwiedzające zakazaną wówczas Polskę. „Zakazaną” nawet w sytuacjach czysto służbowych, nawet dla osób pracujących w apolitycznych naukowych instytucjach angielskich, takich jak międzynarodowa British Library.

Oto znamienny przykład. W 1961 Hanna Świdarska (przypadkowa zbieżność z nazwiskiem Bolesława) drogą przez Syberię, Persję i Palestynę i po doktoracie obronionym w Oxfordzie rozpoczyna pracę w sławistycznej sekcji Biblioteki British Museum (od 1973 British Library), by wkrótce po nagłej śmierci Michaela Atkinsona przejąć dział polski (Polish Section). Jej ambicją i obowiązkiem jest skompletowanie najpełniejszego poza granicami kraju księgozbioru polskiego, także gromadzenie krajowych i emigracyjnych poloników spoza Anglii, także antykwarycznych.

W kraju do zagranicznej dystrybucji książek powołana zostaje w tym czasie warszawska Ars Polona. Firma ta wyśrubowaniem cen niszczy handel krajową książką. Fundusze biblioteczne na gromadzenie zbiorów są nader skromne. Dla wyeliminowania Ars Polony z dostaw do British Museum Świdarska organizuje wymianę książek z krajowymi bibliotekami naukowymi. Cel nabiera wagi po helskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (1975), kiedy to w Polsce eksploduje ruch wydawniczy „drugiego obiegu”.

Kurator Polish Section angażuje się w zdobywanie dla British Library nielegalnych wydawnictw, w tym – trudniejszych do zdobycia – periodyków. Jednak podróże do Polski *pachniały zdradą narodową i dyskredytowały winowajcę w oczach emigracyjnych rejtanów. Oparte to było na bzdurnym dogmacie, że kto zwraca się o wizę do władzy „ludowej”, ten ipso facto uznaje tę władzę, i na nic nie zdały się kontrargumenty, że najbardziej nawet niezłomni, jeśli w Londynie konsumują polską wódkę i kielbasę, również działają na korzyść tej władzy. Z drugiej strony służbowe podróże i potrzeba wyrobienia wizy zakładały konieczność utrzymania minimum aprobaty tej „waaadzy” – objaśnia rówieśny „rejtanom” K.Z. [?].*

Własne publikacje w paryskiej „Kulturze”, Świdarska opatruje więc pseudonimem Grażyna Nowak, powieści pisze pod pseudonimem Janina Kowalska. Od roku 1973 otrzymuje *urzędowe zaproszenia na obchody rocznic Manifestu Lipcowego i inne patriotyczno-towarzyskie okazje w miejscowej ambasadzie i na „polonijne” rykowiska w ojczyźnie ludowej, z atrakcyjnymi wyżerkami itp. Na koszt podatnika*. Odpowiada na nie formalnie: *dr Hanna Świdarska dziękuje za uprzejme zaproszenie i żałuje, że niestety, z powodu uprzedniego „angagement”... Z niebywałą odwagą uczestniczy w akcji przetrwania do Polski dorobku emigracyjnego piśmiennictwa. I odwrotnie: przemycą przez granicę nielegalne krajowe książki, gazety, ulotki (w ramach tej akcji w roku 1978 jest aresztowana na Okęciu), gromadząc w British Library okazały zbiór polskich druków podziemnych. Istnienie kolekcji sponżykuje dla upowszechniania na Zachodzie pozacenzuralnej krajowej produkcji wydawniczej, przykładem wystawa „1981 – Orwell za Żelazną Kurtyną”, która wzbudziła zainteresowanie wśród angielskich literaturoznawców. Nie tracąc z oczu żadnej możliwości przemylenia druków podziemnych i wydawnictw emigracyjnych nie mających debitu w kraju, komunistyczne prowokacje wyprowadza w pole – nie daje się złapać „na rozmowę”, odrzuca możliwość reprezentowania „Polonii Brytyjskiej” i korzystania z „luksusowych” atrakcji, jakie proponowało krajowe Towarzystwo Polonia. (H. Świdarska, *Polskie zbiory w British Library*; K. Z., *Dział polski w British Library*).*

Żeby przetrwać do Polski książki emigracyjne, by kompletować polskie zbiory w British Library, zwłaszcza kolekcję „solidarnościową” – polskich druków podziemnych z lat 1976 – 1989, Hanna Świdarska musiała posiadać umiejętność zachowania dystansu zarówno wobec wyznawców ludowej ojczyzny, jak i teje „zdrajców”, z którymi wiązała ją równie niełatwa przyjaźń.

Szranki opozycyjne

W zwalczaniu agresywnej propagandy krajowej, zarazem cenzury, ogromną rolę odgrywały przede wszystkim: Radio Wolna Europa (P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa*), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, agendy Rządu RP na wychodźstwie i emigracyjne organizacje.

– W 10-minutowych recenzjach książek emitowanych z londyńskiego studia RWE Maria Danilewicz, głosząc jedność literatury krajowej i emigracyjnej, podaje słuchaczom krajowym m.in. to, czego nie przepuszcza komunistyczna cenzura. Co więcej, Pani Maria – mickiewiczolog opiera się pokusie skorzystania z zaproszenia na Sesję Mickiewiczowską PAN (1956) w Warszawie, tłumacząc się w liście do Kazimierza Wyki: *Ceną, którą musiałabym za przyjemność [...] zapłacić, byłby kompromis z sumieniem,*

byłoby udzielenie cichej aprobaty władzom narzuconym przez Sowiety. Cena to zbyt wielka (Violetta Wejs-Milewska).

– Ograniczenia w pracy nad wydawanymi oficjalnie bibliografiami ustają w Polsce dopiero w roku 1989 (J. Czachowska, B. Dorosz, *Wprowadzenie do: Literatura i krytyka poza cenzurą 1977 - 1989*). Gdy wcześniej publikacje emigracyjne podlegają ocenzurowaniu w krajowych bibliografiach narodowych, gdy powstałe na wychodźstwie polonika zagraniczne podobnie jak publikacje „drugiego obiegu” wyłączane są z obiegu księgarskiego i kompletowane wyłącznie „do użytku wewnętrznego”, a inne jeszcze eksterioryka (które schodzą do podziemia dla uaktywnienia ich w sposobnym czasie) gromadzone, rejestrowane i opracowywane tajnie dzięki osobistemu zaangażowaniu wielu pracowników Biblioteki Narodowej – Janina Zabielska w Bibliotece Polskiej w Londynie inicjuje wydawnictwo *Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Published outside Poland since September 1st 1939 / Bibliografia druków polskich i Polski dotyczących wydawanych poza Polską po 1 września 1939*. Pierwszy tom ukazuje się w roku 1953. Od tomu czwartego dzieło prowadzi Zdzisław Jagodziński. Prace bibliograficzne (*Bibliografia prac naukowych w językach obcych ogłoszonych poza Krajem przez uczonych polskich*, Londyn 1964) aktywizują Maria Danilewicz i Jadwiga Nowak. Działalność bibliograficzną dwoma tomami *Literatury polskiej na obczyźnie 1940 – 1960* (Londyn 1964, 1965) kontynuuje Tymon Terlecki.

– W kwestii krępowania wolnego słowa, kultury w kraju i prześladowania Kościoła wielokrotnie interweniuje Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Związek ten w roku 1975 zebrał 80 podpisów pisarzy, dołączając do protestu ludzi nauki i sztuki przeciwko zmianom w konstytucji. W tym samym roku protestował przeciwko niewydaniu paszportu sekretarzowi PEN Clubu i wielkie tutejsze [londyńskie] dzienniki („Times”, „The Daily Mail”) oraz BBC odnotowały nasz protest. Nasz głos dotarł do kraju, gdy Stanisławowi Barańczakowi odmówiono paszportu i interwencja spowodowała, że jednak objął katedrę polonistyki w Harvardzie. W podobnej sprawie nasze wystąpienie poskutkowało i litewski tłumacz Norwida, Tomas Venclova, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W roku 1983 protestowaliśmy, gdy Trybunał Wojskowy w Warszawie skazał zaocznie na karę śmierci dr Zdzisława Najdera, stojącego wtedy na czele Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa i członka naszego Związku – notuje J. Garliński.

– Wymownym załącznikiem do historii emigracyjnej walki z cenzurą PRL są otwierane i funkcjonujące poza granicami kraju w krótszej bądź dłuższej rozciągłości historycznej n i e z a l e ż n e c z a s o p i s m a: paryska „Kultura”, miesięcznik RWE „Na Antenie”, a spośród londyńskich: służące swobodnej myśli i słowu „Wiadomości”, socjalistyczny „Robotnik”, chadecka

„Odnowa”, endecka „Myśl Polska”, polityczno-kulturalny tygodnik „Lwów i Wilno”, kwartalnik polityczny „Aneks”, literacko-polityczny „Puls”, krótkotrwały centrowy dwutygodnik „Nasze Porozumienie”; oraz e m i g r a – c y j n e w y d a w n i c t w a: Orbis Books Jana Olechnowicza, wydawnictwo Bolesława Świdorskiego – sygnowane nazwiskiem wydawcy, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, którego działalność wiąże się głównie z nazwiskiem Wojciecha Dłużewskiego, powstała z inicjatywy Juliusza Sakowskiego Polska Fundacja Kulturalna, Oficyna Poetów i Malarzy Krystyny i Czesława Bednarczyków, „Polonia” (Polonia Book Fund Ltd) założona i kierowana przez Andrzeja Stypułkowskiego, a później przez Jana Chodakowskiego; Puls Publication Ltd pod kierownictwem Chodakowskiego, „Aneks” Niny Smolarowej... Od roku 1963 jako protest, tym razem przeciw paryskiemu Instytutowi Literackiemu, który ulegając dyktandu politycznych rozłamów polskiego wychodźstwa nie przyjął do wydania wspomnień Karola Popiela, powstaje w Londynie wydawnictwo „Odnowa” – spółka akcyjna, założona przez działaczy Stronnictwa Pracy na polskim Zachodzie i kierowana przez Jerzego Kulczyckiego.

Książki wydawnictw emigracyjnych, przekazujące nieamputowaną prawdę o polskich dziejach, niejednokrotnie udaremniały reżimową strategię wobec zakazanej kultury.

Z Mysiej na Jeddo Road

W dalszym rozwoju w sytuacji powojennej – głoszonych swobód demokratycznych, w odróżnieniu od krajowych dekretów, cenzura emigracyjna nadal nie posiada formalnych podstaw prawnych i szerzy się nieoficjalnie. Restrykcje wobec ryzykownych tematów i wyłamujących się z niepisanych reguł autorów realizowane są milcząco – wyrażają się brakiem nawiasów z wymownym wielokropkiem i białych szpalt, także paragrafów, według których osoby i wypowiedzi wydają się „przestępcze”.

Kontroli ograniczającej w „wolnym świecie” swobodę publicznego wyrażania myśli i poglądów dokonują w pierwszej kolejności patronackie wobec mediów organa różnych władz emigracyjnych: polityczne, organizacyjne, fundatorskie, kościelne – reprezentowane m.in. przez „Gazetę Niedzielną”. W drugiej zaś – gorliwi kompromisowością redaktorzy, wydawcy, zasłaniający się formułką: *Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych* („Dziennik Polski”). Owo „skracanie” i „opracowanie redakcyjne” najczęściej zamienia się jednak w ingerowanie redakcji w sens autorskich wypowiedzi.

Nikły, wcześniej w kontekście nagłaśnianej krajowej, syndrom „dyskretnej” cenzury obczyźnianej (tematycznej, personalnej, prewencyjnej, represyjnej) jawi się w pełni po zlikwidowaniu w roku 1990 działalności warszawskiego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Nie gdzie indziej, ale właśnie w polskim Londynie powstaje opinia, iż z warszawskiej Mysiej cenzura przeniosła się na londyńską Jeddo Road (przy tej ulicy, w budynku Veritasu plasują się: „Dziennik” i „Tydzień Polski”, „Gazeta Niedzielną” i drukarnia „Polprint”).

„Przeprowadzkę” cenzury zauważa nie kto inny, ale bezkompromisowy niepodległościowiec Zdzisław Jagodziński (*Pytania bez odpowiedzi*) na łamach krótkotrwałego londyńskiego „Naszego Porozumienia”, popierającego Porozumienie Centrum – pisma, przyjmującego zasadę „precz z Dziennikową cenzurą”. Upust refleksji nad cenzurą daje ten sam historyk również w innym artykule: *paradoksalnie, gdy w kraju likwidowano cenzurę, zablokowano mnie tutaj pod pretekstem [...] długości artykułu, a naprawdę, ponieważ ośmieliłem się zadawać kłopotliwe, niewygodne pytania pod adresem „odnowionej” ambasady i konsulatu. Zadawałem je więc na innych łamach, także krajowych. [...] Na te łamy wróciłem dopiero, gdy z kolei z woli panów Zaorskiego i Skubiszewskiego zostałem ocenzurowany w warszawskiej telewizji z powodu poglądów (w ich mniemaniu) niezgodnych z polską racją stanu. Mówiłem bowiem otwarcie o grabieżach naszych Ziemi Wschodnich, z mowie jałtańskiej, ubekach w polskiej dyplomacji i potrzebie zachowania przez emigrację niezależnego głosu politycznego (O wolny głos).*

Przebiegłą „dyplomację” redaktorów podających do publicznej wiadomości w „Tygodniu Polskim” (2 I 1993) notatkę: [...] *Odrzucenie tekstu lub niewydrukowanie listu NIE oznacza – jak niektórzy sądzą – cenzury, lecz decyzję redakcyjną [...],* przejrzał i zdeszyfrował wierszem także Zdzisław Jagodziński:

NIECENZURALNE

*„Decyzja redakcyjna”
Różnej jest natury:
Może walczyć z cenzurą
Lub – bronić cenzury!*

*Gdy listów czytelników
Rośnie w koszu góra
To – decyzja redakcji
Ale – nie cenzura!*

*Kiedy w tekście dziury
Wycina redakcja
To nie znak cenzury
Jeno – adiustacja!*

*Choć redakcja się tłumaczy
Lecz w tym leży wic
Że „decyzji” od „cenzury”
Nie dzieli tam nic!*

*Gdy tematy niewygodne
Bywają dla „góry”
Zwykła „decyzja” wystarczy –
Nie trzeba „cenzury”!*

(Cytuję wg maszynopisu tekstu, który otrzymałam od autora)

Młodsze imperium „wolnego słowa”

– Pretendując do kontrolowania referatów krajowych, a nie aprobując tego zabiegu ze strony Polskiej Akademii Nauk wobec prac emigracyjnych, londyńscy organizatorzy nie dopuszczają do Kongresu Kultury Polskiej w poprzelomowej Polsce – wyjaśniał redaktor „Rzeczpospolitej”, Zbigniew Błażyński, na publicznym spotkaniu w POSK-u z racji ukazania się *Materiałów do dziejów uchodźstwa niepodległościowego* (:*Władze RP na Obczyźnie podczas II wojny Światowej*). Z racji owego „pretendowania” Kongres miał więc miejsce w Londynie (20 – 26 sierpnia 1995). Interesujący w tym kontekście przejaw emigracyjnego pożądanego „władzy” i uprawiania cenzury na jej usługach, tym razem w artykule *Dlaczego Kongres Kultury Polskiej nie odbył się w Warszawie*, zaprezentował Stanisław Portalski: *gdyby Kongres odbył się w Warszawie, nie mielibyśmy prawie żadnego wpływu na wybór odpowiedniego prezydenta, o której to potrzebie wszyscy marzymy.*

– Poddawany cenzurze w „Dzienniku Polskim” i w „Orle Białym” Adolf Kołodziej wydaje w kraju książkę *Ich życie i sny*. W jej *Epilogu* nie omieszka napisać o własnych perypetiach z emigracyjną „prawdą”, a zatem o eliminowaniu niewygodnych autorów *przy milczącej zgodzie PP. Powierników Polskiej Fundacji Kulturalnej* i o metodach uciszania niepokornego dziennikarza. Wylicza też odważnych i godnych szacunku redaktorów (starszego pokolenia) polskich pism emigracyjnych w Londynie: Karol Zbyszewski, Antoni Czułowski, Wiesław Wohnout, Maciej Cybulski,

Wacław Zagórski, Mikołaj Szumski, Maria Józef Biliński, siostra Paula Wojtacka, Juliusz Sakowski, Witold Czerwiński...

– Podobnie weteran „Dziennika Polskiego”, Leon Małecki (M. J. Biliński), rezygnując z publikowania na tychże łamach, wspomina: *Czytając nasze codzienne pismo odnosiło się wrażenie, że czas stanął w miejscu. Kolejni redaktorzy wsłuchani byli nie w bieg wydarzeń, lecz w dyrektywy naszych nieomylnych decydentów, którzy wiedzieli lepiej. Jeśli redaktor okazał się buńczuczny – wylatywał (nazwisk wymieniać nie będziemy).*

– W roku 2001 wraz z wyborami nowego kierownictwa Biblioteki Polskiej w Londynie (po śmierci dr Zdzisława Jagodzińskiego), wybucha szczepiona w środowisko do dnia dzisiejszego epidemia cenzury indoktrynującej. Ówczesny zwierzchnik „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (prezes Polskiej Fundacji Kulturalnej i były prezes Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego Tadeusz Walczak) w grudniu 2001 wydaje zakaz drukowania w gazecie *czegokolwiek, czego Biblioteka i POSK same nie napiszą lub nie zamówią o sobie* (A. Siomkajło, *Stan edukacji i oświaty polonijnej w Wielkiej Brytanii*). Utrzymywany w mocy zakaz sprawia, że zarówno „Dziennik Polski”, Biblioteka Polska, jak i POSK decydując, co wolno drukować, a o czym należy milczeć, produkują artykuły, wywiady, sprawozdania, najczęściej zadowolające się banalnym cokolwiek. Pod szyldem naukowości lansują pop-kulturalną amatorszczyznę, rutyniarstwo i dezinformację.

– Do szczególnie dotkliwych należą przejawy cenzury w „Gazecie Niedzielnej”, wydawanej przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy VERITAS, a zatem w czasopiśmie związanym z Kościołem. (Funkcje asystenta kościelnego pełnią tu kolejni urzędujący rektorzy Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii). Przytoczę przykład bezwzględnej ingerencji w swobodną wymianę zdań w tym piśmie. (Przy tym nie była to ingerencja o charakterze doktrynalnym, którą można by w pełni zrozumieć w przypadku gazety, kierowanej do szerokiej publiczności katolickiej). Pewien autor krajowy, podpisujący się „Filomata”, publikował w „Gazecie Niedzielnej” cykl artykułów pt. *Emigracja widziana z Kraju*, w którym omawiał książki emigracyjne lub dotyczące współczesnej emigracji polskiej. W cyklu tym ogłosił recenzję książki Michała Bąkowskiego *Votum separatum*, poświęconą Józefowi Mackiewiczowi (artykuł *Czytajmy Józefa Mackiewicza*, GN z 25 XI 2001). Redakcja zamieściła następnie (w dziale *Listy do redakcji*) dwie wypowiedzi ostro polemizujące z tym artykułem, a zarazem stanowiące mocny atak skierowany przeciw poglądom oraz postawie ideowej i politycznej Mackiewicza (Józef Garliński, Wojciech Płazak: *Czy trzeba czytać Józefa Mackiewicza?*, GN z 20 I 2002). „Filomata” przygotował odpowiedź

pt. *Rozprawa z sędziami Józefa Mackiewicza*, ale ówczesny redaktor „Gazety Niedzielnej” wykluczył możliwość jej opublikowania.

Zniewaleni i zniewalający cenzurą redaktorzy, którzy próbują się wyłamać spod przemocy ewidentnych wypaczeń, bywają zmuszani przez zwierzchnich cenzorów do rezygnacji ze stanowisk w trybie natychmiastowym. W ten sposób wielokrotnie dochodzi do rozwiązania układu o pracę z redaktorami naczelnymi „Dziennika Polskiego” i jego sobotnio-niedzielnej mutacji – „Tygodnia Polskiego”: V 1991, IX 1995, II 2002, XII 2003, VI 2005, X 2005. Zależni od rekrutujących powierników następcy usuniętych redaktorów znów spolegliwie legalizują cenzurę w opinii powszechnej jako niepisana norma.

By uprawnień nie stracić i moc swą okazać redaktor od czasu do czasu czyści jednak sytuację z pomówień o uprawianie cenzury. Imperium cenzury emigracyjnej osiąga wtedy własne apogeum – żeby użyć słów poety Ryszarda Krynickiego: *cenzor pisze / o wolności słowa* (z wiersza *Cicho sza...*). Popisując się ignorancką mądrością cenzor-redaktor nie pomny nawet na peerelowski szyld „Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk”, podpórek do wyjaśnienia pojęcia „cenzura” poszukuje np. w *Słowniku poprawnej polszczyzny*, by dedukować, że „kontrola”, to nie „cenzura”. Dalej dowie się czytelnik, że *jak długo decyzja redakcji o odrzuceniu tekstu jest oparta na widzimisie redaktora, jego złym humorze lub wynika z jego wewnętrznych uprzedzeń i jest podejmowana tylko przez niego, bez instytucji trzecich, nie można mówić o cenzurze* (K. Bzowska).

Ładunek zapobiegliwie pokrętnych ogólników-nieporozumień, wpisanych w anachroniczne wobec oczekiwań środowiska i niezborne z dziennikarską praktyką *Oświadczenie* (spreparowane przez powierników Polskiej Fundacji Kulturalnej), budząc *zdumienie, zdziwienie i zastanowienie* wzniesła merytoryczny sprzeciw czytelników. W kilku wypowiedziach (K. Nowaka, W. E. Choroszewskiego, Z. Jagodzińskiego, M. Ołdakowskiego, S. Grabowskiego, E. Sklepowicza) skierowanych do „Dziennika Polskiego” wyeksponowane zostają jawne i utajone formy przemocy wobec poglądów i słowa tych autorów, których „Dziennik” powinien reprezentować. Redakcja uchyla się od dyskusji. Protestami liczących się w środowisku osób przyparta do muru, drukuje jednak zarzuty wystosowane pod jej adresem. Dzięki odważniejszej krytyce dochodzi do chwilowego porządkowania redakcyjnych uprawnień. Wytknięte zostają m.in.: ogólnikowość i dowolność kryteriów zamieszczania w piśmie lub odrzucania materiałów, powoływanie na stanowiska redaktorów z koniunkturalno-społecznego awansu, którzy nie posiadają kompetencji dziennikarskich, a zatem i danych do orzekania o poziomie nadsyłanych artykułów, tym bardziej – do sprawowania „rządu dusz”.

– Protestując przeciw aroganckiej cenzurze w „Dzienniku Polskim” w latach 1998 – 2005 Romuald Wernik własnym sumptem redaguje kwartalnik „Głos emigracji” (ukazało się 20 numerów, od nr 7 – pt. „Głos emigracji i Kwartalnik Kresowy”). Pierwszy numer, poświęcony przemilczanym sprawom polskich Kresów, realizuje była drukarnia Polskiej Fundacji Kulturalnej – Caldra House. Na polecenie prezesa PFK, Tadeusza Walczaka, tematyczna cenzura rozciąga się na zamówienie drukarskie, nakład numeru zostaje zniszczony (pisze o tym R. Wernik w nrze 2: *O uczciwość w sprawach kresowych*, a w nrze 4 komentuje *Zaplecze warsztatu cenzora*). Dwukrotnie *post factum* opublikowane w „Dzienniku” *Oświadczenie* powierników PFK nie uświęca konfiskatorskiej roboty. Dotknięty cenzurą redaktor, odbiera *Oświadczenie* jako nowy knebel, który miał wyciszyć pewną część opinii emigracyjnej, ukryć pewne fakty, stłamsić niezależność myśli i tym [samym] przedstawić polityczną emigrację w krzywym zwierciadle.

Z podobnych przyczyn i by móc obiektywniej realizować zamówienie społeczne na tradycję i współczesność, Grzegorz Małkiewicz, były redaktor naczelny „Dziennika”, w październiku roku 2006 otwiera i z powodzeniem, acz nie bez przewencyjnej cenzury, wydaje tygodnik „Nowy Czas”.

Cenzura pelzająca

Jedyny w wieloetnicznej Wielkiej Brytanii emigracyjny „Dziennik Polski” / „Tydzień Polski” nie potrafiąc utrzymać się samodzielnie, nadal nie cieszy się niezależnością. Pozostaje „urzędówką”, próbującą reprezentować polską emigrację powojenną. W skład powierniczego Zarządu tego pisma wchodzi przedstawiciele emigracji, którzy kierując funduszami, uzurpują sobie prawo do jedynie poprawnych poglądów, a co za tym idzie – radykalnego narzucania tematycznej lub personalnej cenzury. W zapleczu „Dziennika” od niedawna dla zaspokojenia statutowych wymagań istnieje także Rada 38. osób (dobrych według nieznanymi kryteriów) do dyskusowania spraw tegoż „Dziennika”.

Dotowane pismo emigracyjne automatycznie poddaje się nakazom i zakazom czynników organizujących subsydia. To przede wszystkim „dobroczyńcy” reglamentują tematykę, a nierzadko i autorów, których życzą lub nie życzą sobie w okupowanej przez nich prasie. Liczą się „jedynie słuszne” subsydiowane argumenty lub ich brak wypełniany przemilczaniem zgłaszanych kwestii. Niepartnerski (emigracyjni cenzorzy po prostu nie posiadają wiedzy w zakresach, o których decydują) i nielojalny dialog staje się niemożliwy. Z licznych praktyk wiadomo, że zwycięża strona dokonująca aktu cenzury, że listy domagające się sprostowania popełnianych przez redakcję

nieporozumień, upominające się o realne fakty, o wolność słowa, trafiają z powrotem do redaktora-cenzora i pozostaną bez odpowiedzi. Petent co najwyżej otrzyma werdykt w rodzaju: *zawieszamy z panią współpracę, bo za dużo sprawia nam pani kłopotu* (odpowiedź telefoniczna – rok 2000 – byłej redaktor naczelnej „Tygodnia Polskiego”, Teresy Ujazdowskiej, na pisemną prośbę o sprostowanie rzeczowych błędów popełnionych redakcyjnymi cięciami w moich artykułach).

Poprzez różnymi sposobami dotowaną prasę mamy do czynienia z prymitywną cenzurą opartą na subsydiowanym paradoksie. Z cenzurą, która wyklucza przede wszystkim możliwość pisania o faktach świadczących niekorzystnie o działalności: czasopism-urzędówek, pism własnościowych, polskich organizacji, instytucji czy emigracyjnych ośrodków.

Indoktrynującą cenzurę wspomaga klonowana prasa nowych fal polskiej emigracyjno-migracji, za którą stoi *business*. Prasa pochlebająca amatorszczyźnie i „środowiskowej poprawności”. W ostatniej dekadzie przeżywamy w polskiej Wielkiej Brytanii eksplozję „jednowymiarowego świata w kolorze” (J. Kin) – pism tuzinkowo informacyjnych, przetwórczych wobec agencyjno-internetowych danych i banalizujących rzeczywistość: „Polonus”, „Polish Business”, „Alternatywy”, „Goniec Polski”, „Cooltura”, „Polish Express”, „Panorama”, „Życie na Wyspach”, „Forum Polonijne”, „Plmag”, „Tygodnik Polski – Mleczko”, „Metropolia”, „Poliszboro”... Pism w przewadze bliźniaczo do siebie podobnych, utrzymujących się głównie z ogłoszeń. Wiele z nich korzystając jednak z możliwości dystrybucji za pośrednictwem lokalu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, automatycznie popada w zależność od władz tego ośrodka.

Po rozwiązaniu Rządu RP na wychodźstwie POSK (zarząd, egzystujące w ośrodku instytucje) paradoksalnie awansuje do niebezpiecznie dyspozycyjnej „władzy” polskiego Londynu. W obawie przed zastopowaniem rozpowszechniania pism kanałem POSK-owym lub przed opodatkowaniem przysługi (co w jednym i w drugim przypadku zdarzało się w nieodległej przeszłości) redakcje stosują samocenzurę. Dobór nienarazających tematów i nienarazonych autorów ma je ubezpieczać przed „narażeniem się” ośrodkowi, a pośrednio – szerszemu środowisku.

Zbyteczna jest cenzura zinstytucjonalizowana. Cenzorami są pospół „dobroczyńcy” i regulujący „wolność” redaktorzy.

Arkadia zamkniętego koła

Przemiana polityczna w kraju, w jej zasięgu zlikwidowanie cenzury, nie odcisnęła się istotną zmianą na świadomości cenzorów z polskiego

Londynu. Organizacje i media, stanowiące ostatni bastion dawnych władz emigracyjnych, nadal czynią z cenzury ostoję tradycyjnie konserwatywnego porządku, nierzadko koniunkturalnych przekonań i – co najgroźniejsze – braku kompetencji.

Czasopisma polskiego Londynu otwarcie posługują się wypracowanymi przez komunizm metodami kontroli: konsultowanie z władzami zwierzchnimi wypowiedzi podejrzanych, „strzyżenie”, blokowanie tekstów niewygodnych – pisanych nie pod dyktando, stosowanie „zapisów na nazwisko”, nadużywanie zastrzeżenia o prawie do skracania artykułów – ingerującego w sens tekstów, i formuły „nie skorzystamy”, którą najczęściej zastępuje absolutne milczenie i redakcyjny kosz na śmieci.

W małej Polsce nad Tamizą wolność słowa bardziej niż w kraju staje się dzisiaj łupem mediów, towarzystw, instytucji, ośrodków, a stałym atrybutem tutejszej cenzury są emigracyjne antagonizmy, nierzadko plotkarskie manewry. Dochodzi zatem do odpływu z prasy nie dających się zniewolić „środowiskową poprawnością”, szanujących się piór –.

Kierująca się środowiskową polityką cenzura tego skrawka Polski zwalcza najczęściej niezależną od niej opinię i neutralną prawdę. Dozuje przeciętność graniczącą z prymitywizmem – „spłyciarstwo” i dezinformację. Limitując swobodny przepływ przez media ludzi oraz idei, cierpiąca na krótkowzroczność cenzura w oczywisty sposób prowadzi do okaleczenia i kryzysu umysłowego polskiego środowiska emigracyjnego.

* * *

Syntezę *Dyskretny urok cenzury emigracyjnej* ograniczam do kilku charakterystycznych zagadnień. Jej zaczynem był artykuł hasłowy *Cenzura* napisany w roku 1998 dla *Encyklopedii polskiej emigracji i Polonii*. W przyszłej poszerzonej wersji przewiduję rozwinięcie tematu, m.in. o rozdział *Moje przygody z cenzurą*.

Ź R Ó D Ł A

korzystano w pracy z następujących czasopism polskiego Londynu:

„Dziennik Polski” / „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”
„Gazeta Niedzielną”
„Głos emigracji”
„Kronika. Pismo dla wszystkich”
„Lwów i Wilno”
„Nasze Porozumienie”

„Marianum w służbie”
„Orzeł Biały”
„Przegląd Społeczny. Komunikat Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”
„Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”
„Tydzień Polski”
„Wiadomości Polskie” / „Wiadomości”

archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie: Ministerstwo Sprawiedliwości, Komisja d/s badania odpowiedzialności za przebieg wypadków wrześniowych 1939 r. sygn.: A.20.5/16, A5/224, A5/225, A5/226

Protokoły z posiedzeń Rady RP (23 V, 6 VI 1970, s. 6, Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie: A5/224, A5/225, A5/226

P. F. Hancock, Foreign Office. FO 370/56614: N 15590

publikowane

Absurdalna cmentarna prowokacja „nieznanych sprawców” [w Perth], „Dziennik Polski”, 1976, nr 278

Babiński Witold, *Prasa angielska o sprawach polskich na przełomie lat 1943/1944*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1971, nr 20

Barker Godfrey, *12 Russian Protest over Memorial of Katyn Lead*, „The Daily Telegraph” 20 IX 1976

Bates John M., *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1/2

Bednarczyk Czesław, *W podmostowej arkadzie*, Londyn 1988, s. 97

Bell Philip M. H., *Censorship. Propaganda and Public Opinion: The Case of the Katyn Graves – 1943*, “Transactions of the Royal Historical Society” (London) 1989 (Fifth Series), t. 39

Bielatowicz Jan Bolesław, *Od kraju oddala*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 51

Bolecki Włodzimierz, *Antypolityczny antykomunista* [o Józefie Mackiewicz], w: *Mysł polityczna na wygnaniu*, Warszawa 1996

Bolecki Włodzimierz, *Ptasznik z Wilna* [o Józefie Mackiewicz], wyd. 2, Kraków 2007

Borowicz Tadeusz, *Spotkanie z Polską. Zbiór reportaży*, Londyn 1968

Bregman Aleksander, *Dziennik wczoraj, dziś i jutro*, „Dziennik Polski” 1959, nr 266; przedruk w księdze zbiorowej: *Dopóki jest Dziennik – jestem...*, pod red. Katarzyny

- Bzowskiej, *Przedmowa* Rafała Habielskiego, Londyn 2000
- Bzowska Katarzyna, *Cenzurować czy kontrolować*, „Tydzień Polski” 1995, nr 37
- Chojnacki Paweł, *Infiltracja – między „Polonią” a emigracją* w tegoż: *Gmina Polska Zachodniego Londynu 1959 – 1976 – 2003*, Londyn – Lublin 2006
- Chrzanowski W. E., Jagodziński Zdzisław, M. Ołdakowski M., Grabowski S., Sklepowicz E., [listy pod tytułem nadanym przez redakcję:] *Poważne wątpliwości?*, „Dziennik Polski” 1999, nr 147
- Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, *Londyński „Dziennik Polski” 1940 – 1943*, Kielce 2005
- Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Zbigniew Romek, Warszawa 2000
- Cywińska Krystyna, *Niecenzuralne dywagacje*, „Tydzień Polski” 1995, nr 39
- Czachowska Jadwiga, Dorosz Beata, *Wprowadzenie, do: Literatura i krytyka poza cenzurą 1977 – 1989 (bibliografia druków zwartych)*, Wrocław 1991
- Czachowska Jadwiga, *Literatura emigracyjna w krajowych bibliografiach literackich*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 130
- Czachowska Jadwiga, *Zawile dzieje hasła Józefa Mackiewicza w słownikach IBL*, „Teksty Drugie” 1996, nr 6
- Czaplejewicz Eugeniusz, *Gry w cenzurę (casus Stempowskiego)*, w: *Autor – tekst – cenzura*, pod red. Janusza Pelca i Marka Prejsa, Warszawa 1998
- Czarna księga cenzury PRL*, oprac. na podstawie materiałów przekazanych przez Tomasza Strzyżewskiego, Londyn: „Aneks”, t. I – 1977 (s. 170-171), t. II – 1978
- Czarnecka Barbara, Wstęp, do: Pietrkiewicz Jerzy, *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lat 1940 – 1948*, wybór, oprac. też, Toruń 2002
- Danilewicz Zielińska Maria, *Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie i jego działalność wydawnicza*, w: *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s. 340
- Dąbrowski Roman, *Dlaczego nie wracamy*, Rzym 1946
- Dopóki jest „Dziennik” – jestem*, praca zbior. pod red. Katarzyny Bzowskiej, *Przedmowa* Rafała Habielskiego, Londyn 2000
- Eberhardt Grzegorz, *Pisarz dla dorosłych. Opowieść o Józefie Mackiewiczu*, Wrocław 2008
- Fenby Jonatan, *Alianci*, z ang. przeł. Bartłomiej Pietrzyk, Joanna Rumińska, Kraków 2007
- Garliński Józef, *Pół wieku Związku Pisarzy*, „Tydzień Polski” 1995, nr 38

Habielski Rafał, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940 – 1981*, Warszawa 1991, s. 95 (cyt.)

Hemar Marian, *Obrona „Dziennika Polskiego”*, w: *Marchewka. Pamiętnik satyryczny*, Londyn 1943

Herling-Grudziński Gustaw, „*Bój napowietrzny*”, „*Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii*” 1947, nr 11-12

Jagodziński Zdzisław, *Katyń ocenzurowany*, „*Tydzień Polski*” 1990, nry: 27, 28

Jagodziński Zdzisław, *Łże-pomnik katyński*, „*Tydzień Polski*” 1976, nr 19, liczne przedruki – ostatni w: *Katyń. Wybór publicystyki 1943-1988 i „Lista Katyńska”*, Londyn 1988

Jagodziński Zdzisław, *O wolny głos*, „*Tydzień Polski*” 1997, nr 47

Jagodziński Zdzisław, *Pytania bez odpowiedzi*, „*Nasze Porozumienie*” 1994, nr 1-2

Jarosławski Juliusz: *Katyń i polska wyobraźnia*, „*Tydzień Polski*” 1988, nry 23, 24

Janta-Pończyński Aleksander, *Wracam z Polski 1948. Warszawa, Wrocław, Kraków, Poznań, Szczecin. Życie, polityka, gospodarka, sztuka, ludzie i zagadnienia*, Paryż 1949

Karpiński Wojciech, *Książki zbójce*, wyd. 2, Warszawa 1996

Katyn. British Reactions to the Katyn Massacre. 1943 – 2003, London: Foreign and Commonwealth Office, 2003

Kiedy jedziesz do Polski..., Londyn 1974

Kin Julita, *Jednowymiarowy świat w kolorze*, „*Tydzień Polski*” 2005, nr 2

Kojs Marta, „*Kronika*” *Bolesława Świdierskiego*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. 1, pod red. Janusza Kryszaka i Rafała Moczkodana, Toruń 2001

Kołodziej Adolf, *Epilog*, w tegoż: *Ich życie i sny. Dzieje prawdziwe...*, Warszawa 1996, s. 155-158

Kondracki T., *Jak walczono z emigracją (1945-1950)*, „*Tydzień Polski*” 2002, nr 5

Kossak Zofia, *Na emigracji*, Warszawa 1998

Kowalik Jan [Jan Sławiczek], *Czasopiśmiennictwo*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, red. Tymon Terlecki, Londyn 1965

Kowalski Jacek, Żurek Bogdan, *Jak szpiegowano Polonię*, „*Tydzień Polski*” 2005, nr 25

Kustanowicz Weronika, „*W imieniu służby...*”, w: *Kalendarz „Dziennika Polskiego” 1993*, pod red. Teresy Jeśmanowej, London – Hove 1992, s. 49

K. Z. [Karol Zbyszewski ?], *Dział polski w British Library. (Czy praca Hanny Świdorskiej pójdzie na marne?)*, „Kultura”, Paryż 1991, nr 10

Leitgeber Witold, *Kwatera prasowa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (Materiały – Dokumenty – Źródła – Studia)*, oprac. tenże, Londyn 1994, z 10

Lencznarowicz Jan, *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1

Łukasiewicz Juliusz, „*Dziennik Żołnierza*” – rok pierwszy, Warszawa 2001

Machcewicz Paweł, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950 – 1975)*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, pod red. Ryszarda Terleckiego, Warszawa 2005

Mackiewicz Józef, *Droga Pani...*, „Wiadomości” 1967, nr 10, przedruk w: Józef Mackiewicz, Barbara Toporska, *Droga Pani*, Londyn 1984

Mackiewicz Stanisław, *Niezgrabna uchwała*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 44

Mackiewicz Stanisław: *Cenzura angielska a Katyń*, „Dziennik Związkowy” (Detroit) 1952, nr 292

Mackiewicz Stanisław, *Zielone oczy*, Warszawa 1958

Malewski Jerzy [Włodzimierz Bolecki], *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991, s. 7

Małecki Leon [Józef Maria Biliński], *Bonjour tristesse*, „Tydzień Polski” 1995, nr 35

Mianowicz Tomasz, *Cenzura i cło*, „Tydzień Polski” 1981, nr 37

Muszkowski Krzysztof, *27 Rosary Gardens, London SW7*, „Tydzień Polski” 2007, nr 39

Nałęcz Daria, *Główny Urząd Kontroli Prasy 1944-1949*, Warszawa 1994

Nowak Jan [Zdzisław Jeziorański], *Polska z oddali*, Londyn 1988 s. 61-66

Nowak Jerzy Robert, *Cenzura w Polsce – 2. Cenzura po 1989*, w: *Encyklopedia „białych plam”*, t. III, Radom 2000

Nowak Kazimierz, *Semantyka a pryncypia – rola prasy*; Choroszewski W. E., Jagodziński Zdzisław, Ołdakowski M., Grabowski Stanisław, Sklepowicz E.: *Poważne wątpliwości?* [tytuł nadany przez Redakcję], „Dziennik Polski” 1999, nr 147

Nowakowski Zygmunt, *Castrum Doloris*, „Wiadomości Polskie” 1943, nr 18

Orwell George, *Rok 1984*, Paryż 1953

Oświadczenie > Powiernicy PFK

Pawlicki Aleksander, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972/. Instytucje i ludzie*, Warszawa 2001

Pestkowska Maria, *Uchodźcze pasje. Władysław Sikorski a polska społeczność emigracyjna na Zachodzie 1939 – 1943*, Paryż 1991

Pod pregieżem, Londyn 1971

Portalski Stanisław, *Dlaczego Kongres Kultury Polskiej nie odbył się w Warszawie*, „Dziennik Polski” 1995, nr 238

Powiernicy PFK, *Oświadczenie*, „Dziennik Polski” 27 IV, „Tydzień Polski” 12 V 1999

„Przegląd Społeczny. Komunikat Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii” 1967, nr 60

Siemaszko Zbigniew S., *Łączność i polityka*, Londyn 1992

Siomkajło Alina, *Cenzura*, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. Kazimierza Dopierały, t. I, Toruń 2003

Siomkajło Alina, *Katyń w pomnikach świata / Katyn Monuments around the World*, Warszawa 2003

Siomkajło Alina, *Kozielska czy emigracyjna*, „Więź” 1998, nr 11, s. 112

Siomkajło Alina, „*Lwów i Wilno*”, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. Kazimierza Dopierały, t. III, Toruń 2004

Siomkajło Alina, „*Odnowa*”, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. Kazimierza Dopierały, t. III, Toruń 2004

Siomkajło Alina, *Stan edukacji i oświaty polonijnej w Wielkiej Brytanii*, Lublin 2003, s. 51

Stachowski Tadeusz, *Ostatni z rodu herbu Ogończyk (wieczny tulacz)*, Caldra House Ltd 1999

Stempowski Jerzy, *Listy z ziemi berneńskiej*, przedmowa Wiktora Weintrauba, oprac. Lidia Ciołkoszowa, Londyn 1974

Śmieja Florian, *Portugalskie rekonesanse*, w: *Aleksandrów – Londyn – Feijó. Maria Danilewicz Zielińska: szkice – korespondencja – wspomnienia*, pod red. Barbary Czarneckiej i Jana Wolskiego, Rzeszów 2007, s. 171

Świdarska Hanna, *Polskie zbiory w British Library*, „Kultura”, Paryż 1982, nr 6

Świdarska Hanna: *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie 1941 – 45; Z dziejów polskiej prasy w Anglii 1944 – 45; Z dziejów polskiej prasy w Anglii: Likwidacja prasy 2 Korpusu; Z dziejów polskiej prasy w Anglii. Formowanie się prasy emigracyjnej 1946 – 47*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż: 1992, nr 101; 1996, nr 115; 1998, nr 126; 1999, nr 128

Świdarski Bolesław, *Główny sens powstania „Kroniki”*, „Kronika” 1962, nr 1

Taborski Bolesław, *Młodsza literatura emigracji w perspektywie ćwierćwiecza*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn], t. VI (1983)

Tarka Krzysztof, „*Jest tylko jedna Polska*”. Bolesław Świdarski – emigrant w służbie Polski Ludowej, w tegoż: *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007

Tarka Krzysztof, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007

Terlecki Ryszard, *Aparat Bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, pod red. tegoż, Warszawa 2005, s. 164, 281

Toporska Barbara, *Szymon Szechter czyli Nina*, w: Józef Mackiewicz, Barbara Toporska, *Droga Pani*, Londyn 1984, s. 365

Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 159

Wańkowicz Melchior, *Kundlizm*, Rzym 1947 i przedr.: *Przez cztery klimaty. 1912-1972*, Warszawa 1972; *Dzieła emigracyjne*, t. 3, Warszawa 1991

Wejs- Milewska Violetta, *Maria Danilewicz Zielińska w archiwum Polskiej Sesji RWE*, w: *Aleksandrów – Londyn – Feijó*, pod red. Barbary Czarneckiej i Jana Wolskiego, Rzeszów 2007

Wernik Romuald: *Szanowny Czytelniku; Oświadczenie czy knebel?*; *Zaplecze warsztatu cenzora*, „Głos emigracji” 1999, nry: 2, 3, 4

Wyrwa Tadeusz, *Działalność „wydawnicza” Zarządu Głównego Koła b. Żołnierzy A.K. w Londynie (Z dziejów kundlizmu polskiego na emigracji)*, Paryż 1972

Wysocka Lidia, *Wspomnienie serdeczne*, w: *Lola – Helena Kitajewicz*, oprac. zbior. pod red. Anny Mieszkowskiej, Londyn 1995, s. 13

Zbyszewski Karol, *Dziennik to wszystko przetrwał*, w: *Wczoraj na wrywki*, Londyn 1964

Zbyszewski Karol, *Niepotrzebna uchwała*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 236

Zbyszewski Wacław, *Zagubieni romantycy i inni*, Paryż 1992, s. 265

Zieliński Jan, *Rekontra*, „Zeszyty Literackie”, Paryż 1983, nr 2 , przedr. w: *Literatura źle obecna (rekonesans)*, Londyn 1984

Żaryn Jan, *Cenzura w Polsce – 1. W okresie PRL*, w: *Encyklopedia „białych plam”*, t. III, Radom 2000